

ŚWIAT WG ZOŚKI

MODA,
PRZEPISY,
SPORT I
WIELE
INNYCH!

RECENZJE:
"WSZYSTY JESTEŚMY
ŁOTRAMI"
"HOW I MET YOUR
MOTHER"

JESIEŃ W ZOŚCE!

SŁOWEM WSTĘPU

Jesień wszystkim z nas kojarzy się z nowym rokiem szkolnym, a nam jako zespołowi gazetki także z nowym rozdziałem. W tym roku planujemy wziąć w swoje ręce reklamę i w zupełnie inny sposób poprowadzić zarówno dział graficzny, jak i tematy, których się podejmujemy. W tym wydaniu mamy do zaoferowania coś dla każdego; dział sportowy, nadchodzące wydarzenia w Warszawie, zarówno te darmowe, jak i nie, artykuł o pochodzeniu run. Porozmawiamy o okropnych firmach na rynku gier video, zdradzimy wam zapachy, ubrania i dodatki modne tej jesieni, polecimy zespoły muzyczne, seriale, jak i książki, podzielimy się częstkami dusz zostawionymi w naszych wierszach i opowiemy wam o pasjach już nieco mniej popularnych, lecz wciąż niesamowicie wyjątkowych, jak mowa kwiatów czy grzybobranie. Znajdzie się też coś dla fanów lumpeksów. W tym wydaniu naszym punktem odniesienia są także Włochy, więc będziecie mogli na powrót znaleźć się w ciepłych klimatach. Natomiast, jeśli jesteś zainteresowany dołączeniem do zespołu, pamiętaj, że to twoja bezpieczna przestrzeń i możesz napisać o czymkolwiek, co cię interesuje. Zgłoś się do nas na naszym Instagramie @swiatwgzoski, gdzie również z chęcią przyjmujemy Wasze propozycje odnośnie tego, co chcielibyście u Nas zobaczyć!! Serdecznie dziękujemy za wsparcie!! Życzymy miłej lektury.

Kmbj



SPIIS TREŚCI

1. Dlaczego zbieranie grzybów jest “w dechę?” ...	2
2. Nuda w Warszawie?.....	3
3. Włochy.....	5
4. W złu zawsze jest dobro, kochanie.....	8
5. Czas na k-pop!.....	10
6. Dział modowy.....	11
7. Drugie życie lumpeksów.....	13
8. Self-care.....	14
9. Sport.....	16
10. Okropne firmy na rynku gier wideo.....	17
11. Runy - tajemnice pisma przeszłości.....	18
12. How i met your mother.....	19
13. Wszyscy jesteśmy łotrami.....	20
14. “Rozważania o miłości”.....	22
15. “Wybrałam ciebie”.....	23
16. “Świt”.....	24
17. Przepisy z dyni.....	26
18. Komiks.....	28

Dlaczego zbieranie grzybów jest “w dechę?”

Grzyby to oddzielne królestwo, to coś pomiędzy rośliną a zwierzęciem. Szacuje się, że istniały już przed początkiem życia. To one rozkładają wszystkie szczątki oraz w małej formie gromadzą dużą ilość składników odżywczych.

Zbieranie grzybów to czysta przyjemność! Chodzenie po lesie i wypatrywanie owoców to nie dosyć, że świetna zabawa, to jeszcze przebywanie pośród drzew niezwykle dobrze dotlenia organizm. Ponadto cisza panująca w lesie uspokaja nas i wprowadza w dobry nastrój już od samego rana.

Prawdziwego grzybiarza można poznać po tym, że zebrane grzyby przechowuje w koszyku, nie tylko w celach estetycznych, lecz także po to, aby mogły oddychać i dłużej pozostać świeże. Dzięki strukturze koszyka zarodniki grzyba mogą automatycznie się rozsiewać i przyczyniać do powstawania nowych owoców grzybni.

Świat grzybów jest niezwykle zróżnicowany. Istnieje ogromna ilość jadalnych gatunków o różnej konsystencji, smaku i przeznaczeniu, są grzyby mniej i bardziej smaczne, np. z białoporka brzozowego można zrobić wywar, który działa leczniczo na ból gardła. Natomiast już w latach 70. w Japonii odkryto, że preparaty z twardziaka jadalnego wspomagały, np. leczenie nowotworów jelita grubego. Ponadto z pozostałych rodzajów grzybów da się zrobić zupę, zjeść smażone, duszone, pieczone, suszone lub z jajecznicą.

Jeśli szukasz odpowiedniego miejsca na grzybobranie w okolicy Warszawy, pamiętaj, że nie można zrywać grzybów w rezerwach, czy parkach narodowych. Dlatego też zrezygnuj z wyprawy do Puszczy Kampinoskiej, Lasu Bielańskiego oraz Lasu Kabackiego. Nie martw się, lepszy rydz niż nic, ponieważ wciąż masz dużo miejsc do wyboru, w których możesz zapełnić swój koszyk. Pamiętaj jednak, że lepiej nie zbierać okazu, którego nie jesteśmy pewni.

Moje ulubione miejsca to:

- Okolice Palmir
- Pomiechówek
- Zielony Ług
- Celestynów
- Mostówka

Widzimy się w lesie, kto pierwszy ten lepszy!



NUDA W WARSZAWIE?

Drodzy Czytelnicy.

Czy mieliście kiedyś wrażenie, że nie macie już nic do zrobienia w Warszawie? Wszystko już widzieliście i nudzi się wam? Nazywam się Zuzia i jestem tutaj, by zainspirować was do ciekawego spędzenia czasu w stolicy. Oto kilka darmowych propozycji:

- Dyniowy ogród na dachu Galerii Północnej(30.09–31.10). Zabierz znajomych, kup dyniową kawę i idealny jesienny dzień gwarantowany!



- „Antygona” w nowej wersji, czyli czytanie performatywne i kółko czytelnicze w Instytucie Teatralnym w Śródmieściu (20–22.10 godzina 19:00). Nie zwlekajcie i rezerwujcie darmową wejściówkę!



- Festiwal Roślin na PGE Narodowym (21–22.10). Jeśli kochasz roślinki, to miejsce idealne dla ciebie! Znajdziecie tam najrozmaitsze gatunki roślin w przystępnych cenach, doniczki czy organiczne nawozy!
- Jesienny Żoli Retro Bazar w Forcie Sokołnickiego (21.10 11:00) Mamy tu jakiś łowców okazji?
- Spotkanie z autorem „Oskara i pani Róży” w księgarni Big Book Cafe MDM (21.10, godz.15:00)
Wzywam wszystkich książkoholików z „Zośki” i liczę na waszą obecność.
- Warsztaty stolarskie dla początkujących w Centrum Lokalnym Żoliborz (29–30.10, godz.11:00), czyli ciekawy pomysł na spróbowanie swoim sił w czymś nowym!
- Targi Plakatu i Komiksu w PGE Narodowym (4–5.11) Jeśli jesteś fanem komiksu, ilustracji, plakatów, designu vintage, a także nowych form sztuki wizualnej, to to wydarzenie jest właśnie dla ciebie!
- III Ogólnopolski Festiwal Energii Świadomej w Muzeum Azji i Pacyfiku (14–15.11, godz. 10:00). To unikalna możliwość, aby w jednym miejscu i czasie zapoznać się z wschodnioazjatyckimi metodami ruchu umysł – ciało Taiji (Tai Chi), Qigong (Chi Kung) i systemów pokrewnych.
o Jeśli nadal czujecie niedosyt, to lećcie szybko przeczytać moje propozycje na płatne wydarzenia odbywające się tej jesieni w Warszawie:
- Wystawa „Beksiński” w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej (do czerwca 2024). To idealny sposób na poznanie zapierającej dech w piersiach sztuki genialnego artysty!
- ArtBox Experience, czyli multimedialne wystawy w Fabryce Norblina, które pozwolą wam zobaczyć sztukę w nowoczesnej odsłonie. Pssst... Już niedługo pojawi się wystawa Van Gogha!

- Królewski Ogród Światła w Wilanowie, idealny na wieczorny spacer późną jesienią! (13.10-29.02)



- Balet „Giselle”, który jest obecnie wystawiany na deskach Teatru Wielkiego, to idealny pomysł na spędzenie wieczoru w eleganckim stylu.
- Magiczny Botaniczny, czyli ogród znajdujący się parę kroków od Łazienek Królewskich oferujący czarodziejską atmosferę przy światełkach.
- Amfiteatr Bemowo to wspaniałe miejsce oferujące bombonierkę klimatycznych koncertów. Zaczynając od „Magicznej muzyki z magicznych filmów” przy świecach, kończąc na „Świątecznym Jazzie”



Z mojej strony to wszystko. Miłej zabawy i do następnego wydania gazetki!



WŁOCHY

NAZWA

Nazwa kraju pochodzi od celtyckiego plemienia Wolków. W językach germańskich nazwa tego ludu przyjęła się jako Walh („obcy”). Następnie została ona zapożyczona przez język polski i po różnych przekształceniach przybrała formę: Włochy.

GEOGRAFIA

Całkowita granica lądowa Włoch wynosi 1932,2 km. Na terenie Italii znajdują się dwie enklawy: San Marino i Watykan. Na obszarze Włoch są dwa łańcuchy górskie: Alpy i Apeniny. Wyżyny stanowią około 80% powierzchni kraju. Najwyższym szczytem jest Monte Bianco di Courmayeur (4748 m n.p.m.)

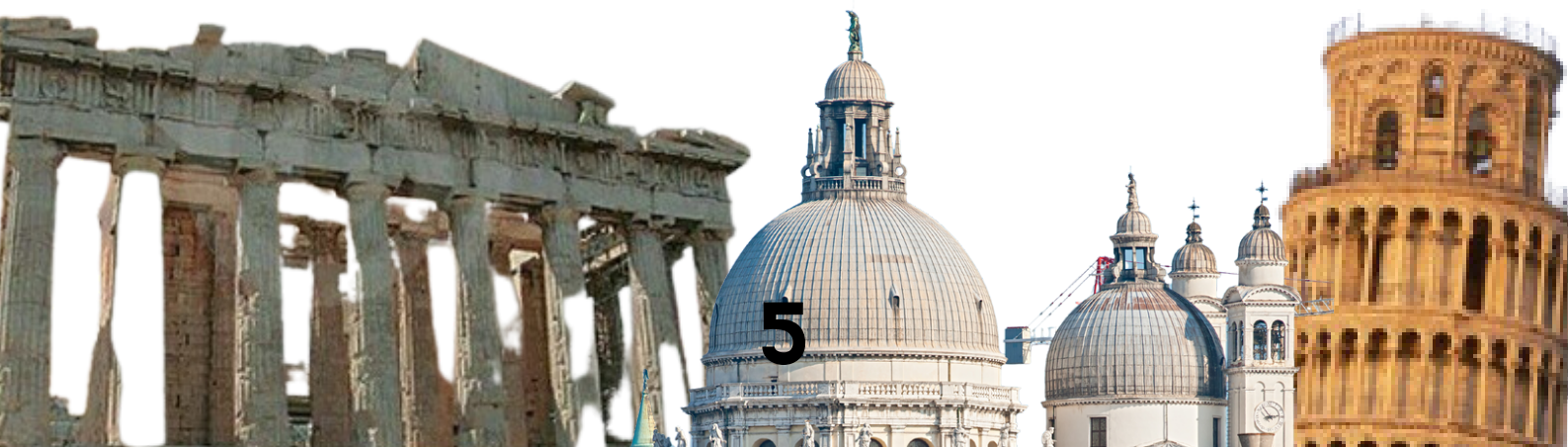


POWSTANIE RZYMU

Legendy podają, że Rzym założony został przez bliźniaków Romulusa i Remusa, którzy na lokalizację miasta wybrali miejsce, w którym rzeka Tyber wyrzuciła ich na brzeg. Braci poróżniła jednak odmienna koncepcja sprawowania władzy nad miastem. Zdali się więc na decyzję swoich bogów w sprawie tego, kto powinien założyć miasto. Nocą, podczas czuwania, Remus zobaczył sześć sępów, a Romulus dwanaście. Uznano to za znak, że Romulus powinien założyć miasto. I tak 21 kwietnia 753 r. p.n.e. został założony Rzym.

MUZYKA

We Włoszech wynaleziono takie instrumenty muzyczne jak fortepian, organy, skrzypce i gitara. Kraj ten uważany jest za ojczyznę europejskiej muzyki artystycznej i przez wiele stuleci pełnił rolę centrum życia muzycznego w Europie.



TURYSTYKA



60% światowego dziedzictwa kultury UNESCO znajduje się we Włoszech. Krzywa Wieża w Pizie jest znanym włoskim zabytkiem i stanowi ważny element na tej liście. Każdego roku przyciąga turystów, a każdy z nich próbuje prześcignąć się w konkursie na oryginalne zdjęcie z wieżą w tle.



RZYM

Jest podzielony na kilka dzielnic, z czego centrum stanowi dzielnica Colosseo, zawierająca starożytne atrakcje, takie jak Koloseum, Forum Augusta i Forum Romanum. Na północy znajduje się Panteon i renesansowa architektura.

POMPEJE

Słynne miasto, pogrzebane pod warstwą popiołu wulkanicznego na prawie 1700 lat po katastrofalnej erupcji Wezuwiusza. Zwiedzanie Pompejów oferuje wgląd w życie codzienne starożytnego świata rzymskiego. Spacerując wzdłuż starożytnych ulic, można zobaczyć pozostałości barów, domów publicznych, łaźni i domów mieszkalnych.



WENECJA

Jest archipelagiem 118 wysp połączonych ponad 400 mostami. Spośród wszystkich, najbardziej znanym jest Grand Canal. W Wenecji nie ma samochodów, więc ludzie albo przemierzają się pieszo, albo pływają wodnymi taksówkami wzdłuż systemu kanałów wodnych.

FLORENCJA

Uznawana za miejsce narodzin włoskiego renesansu, jest domem wielu artystów, wynalazców, pisarzy, naukowców i odkrywców. Bogactwo arcydzieł sztuki Florencji można znaleźć w całym mieście, w licznych muzeach, wspaniałych kościołach, cenionych na całym świecie galeriach sztuki. Jest też skupiskiem pięknych budynków i światowej sławy rzeźb, takich jak Fontanna Neptuna Ammannatiego czy statua Dawida Michała Anioła.

WERONA

Znana z powieści Williama Shakespeare'a Werona posiada bardzo dobrze zachowaną arenę rzymską, liczne starożytne zabudowania, łuki triumfalne, budynki z czasów renesansu i średniowiecza. Latem w Weronie odbywa się światowej sławy festiwal operowy.

KULTURA

Podczas wszystkich świąt nieodłączną tradycją są procesje. Całości towarzyszy radość, wrzawa, muzyka oraz występy.

Największe uroczystości obchodzone są podczas Wielkanocy, poczynając od Wielkiego Piątku. Wówczas to procesje przemierzają ulice i obnoszą figury ukrzyżowanego Chrystusa.

Przed Bożym Narodzeniem odbywają się targi szopek. Tradycja żywej szopki pochodzi od św. Franciszka z Asyżu, który jako pierwszy ją stworzył.

We Włoszech obchodzi się także Dzień Wszystkich Świętych. Według zwyczaju w ten dzień dzieci powinny otrzymać prezenty od rodziców w imieniu zmarłych krewnych.

GOSPODARKA

Włochy zajmują pierwsze miejsce na świecie w produkcji win. Mają też duży udział w zbiorze winogron.

Istotny jest przemysł motoryzacyjny – Włosi produkują między innymi samochody marki Fiat, Ferrari, Maserati Alfa Romeo i Lamborghini oraz motocykle Ducati.

KARNAWAŁ W WENECJI

Początki karnawału w Wenecji sięgają XI wieku, kiedy to po raz pierwszy odnotowano informacje o publicznych zabawach w dniach poprzedzających Wielki Post. Nazwa pochodzi od łacińskich słów carne vale – „żegnaj mięso”, co zapowiada nadchodzący post.

Maski i przebrania noszone podczas karnawału dawały anonimowość. Można było zapomnieć o codzienności i statusie społecznym. Chodziło o dobrą zabawę, bez względu na pochodzenie czy majątek.

CIEKAWOSTKI

Według włoskiego przesądu pecha przynosi otworzenie parasolki w budynku. Natomiast przypadkowe rozlanie wina przynosi szczęście.

Włochy i Polska to najbardziej religijne kraje w Europie.

Nie można przebywać w nocy na plaży oraz nie można wynosić wody morskiej poza teren plaży.

Do miejscowości Viganella przez około 80 dni w roku nie dochodzi światło słoneczne. Aby to zmienić, na pobliskiej górze zamontowano lustro, odbijające promienie słoneczne.



W ZŁU ZAWSZE JEST DOBRO, KOCHANIE...

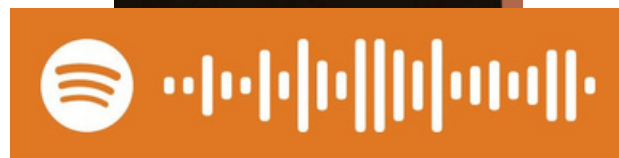
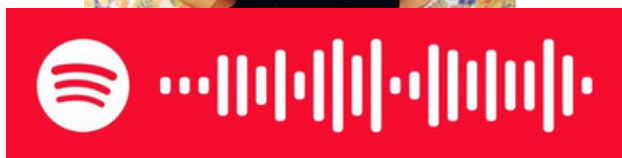
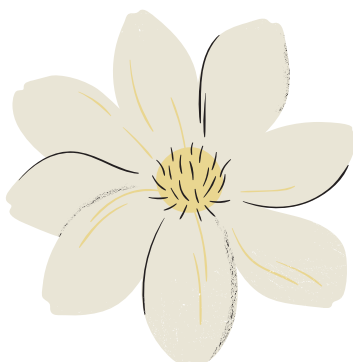
Francesca Calearo, znana jako Madame, jest 21-letnią raperką i autorką tekstów, pochodzącą z północnej części Włoch, z miejscowości Vicenzi. Mimo swojego młodego wieku, dziewczyna z przytupem wkroczyła na włoską scenę muzyczną, stając się jedną z najważniejszych artystek nowego pokolenia w swoim kraju.

Jej styl muzyczny można określić jako mieszankę trapu, rapu i kilku innych nowoczesnych brzmień. Swoją debiutancki singiel „Anna” wydała we wrześniu 2018 r. Pierwsza fala popularności pojawiła się dopiero rok później, a przyczynił się do niej sam Cristiano Ronaldo. Portugalski piłkarz udostępnił na swoim Instagramie jej drugi utwór „Scchierie”. Jednak najważniejszym momentem w jej karierze było dwukrotne wystąpienie podczas Festiwalu Piosenki Włoskiej w San Remo.

Utwór „Voce”, z którym artystka zadebiutowała podczas najstarszej europejskiej imprezy muzycznej, w 2021 r. otrzymał miano najlepszej piosenki oraz został nagrodzony za najlepszy tekst.

Natomiast singiel „Il bene nel male”, dobrze znany fanom włoskiego konkursu, w tym roku często gościł na polskich listach przebojów.

Madame może pochwalić się tytułem najczęściej słuchanej artystki we Włoszech w 2021 r. i 2022 r., ale również wieloma owocnymi współpracami z największymi nazwiskami dzisiejszego włoskiego rynku muzycznego – Marracash, Rkomi, Fabri Fibra.



Diodato, a dokładniej Antonio Diodato, to 42-letni piosenkarz i autor tekstów, urodzony w Aście, stolicy najmniejszego włoskiego regionu Doliny Aosty, znajdującej się w północnozachodniej części państwa.

Po stworzeniu swoich pierwszych utworów w Sztokholmie, artysta wrócił do kraju, wydając 4 albumy studyjne. Diodato może pochwalić się dużym doświadczeniem w konkursach muzycznych, trzy razy wystąpił na festiwalu w San Remo: w 2014 r., 2018 r. i 2020 r.. Na jego koncie znajduje się także wiele nagród, w tym nagroda Davida di Donatello za najlepszą piosenkę (włoski odpowiednik Oscara).

Bez wątpienia jego najpopularniejszym singlem jest „Fai rumore”. Na ten moment teledysk ma ponad 85 milionów wyświetleń na Youtube. Właśnie ten utwór doprowadził go do wygrania 70. edycji Festiwalu Piosenki Włoskiej w San Remo w 2020 r. Tym samym dostał szansę reprezentowania swojej ojczyzny na Konkursie Piosenki Eurowizji w tym samym roku. Niestety ta edycja musiała zostać odwołana z powodu szalejącej pandemii COVID-19.

Jako wielka fanka Eurowizji ubolewam nad tym faktem, ponieważ Diodato był faworytem do zajęcia wysokiego miejsca, a nawet wygrania całego konkursu.

Prezentując artystów ze słonecznej Italii, ciężko nie wspomnieć o The Kolors. Zespół został założony w 2009 r. a w jego skład wchodzi trójka muzyków: wokalista i gitarzysta Stash Fiordispino, jego kuzyn Alex Fiordispino, grający na perkusji oraz basista Dario Iaculli.

Ich muzyka zalicza się do stylu pop rock i funk pop.

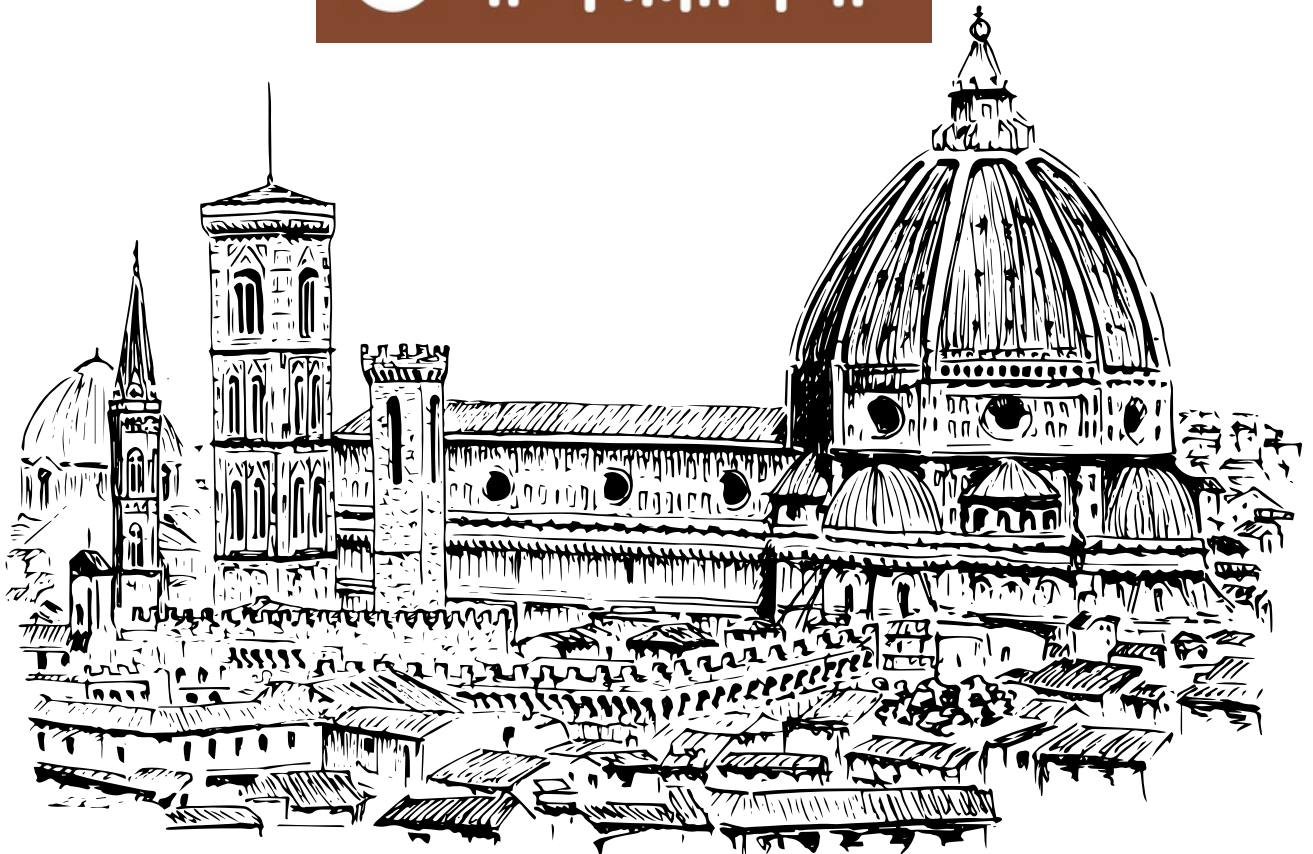
Wydali 3 albumy studyjne, jednak ich debiutancki utwór ukazał się dopiero w 2014 r.

Omawiając twórczość zespołu, nie można pominąć największego hitu tego lata, czyli „ITALODISCO”. Utwór ten całkowicie zdominował międzynarodowe listy przebojów, w tym także w Polsce.

Singiel ten to szczerzy hołd złożony gatunkowi muzycznemu italo disco, który w latach 80. sprawił, że Włochy stały się jednym z najważniejszych twórców muzyki elektronicznej.

Rytmiczny, a zarazem nostalgiczny numer, umiejętnie łączy charakterystyczne elementy włoskiej muzyki disco.

Zespół, podobnie tak jak inni artyści wymienieni w tym artykule, brał udział w Festiwalu Piosenki Włoskiej w San Remo w 2018 r., prezentując piosenkę „FRIDA (MAI, MAI, MAI)”. Swoje muzyczne zmagania zakończyli na 9 lokacie.



CZAS NA K-POP!

Cześć! Tego dnia chciałabym poświęcić trochę czasu, by opowiedzieć wam o jednym z moich ulubionych zespołów k-popowych, a mianowicie o TWICE!

TWICE to dziewczęcy południowokoreański zespół, który zadebiutował 20 października 2015 roku w wytwórni JYP Entertainment. Należy do niego dziewięć kobiet:

- Nayeon,
- Jeongyeon,
- Momo,
- Sana,
- Jihyo,
- Mina,
- Dahyun,
- Chaeyoung,
- Tzuyu.



Powstał on dzięki jednemu z koreańskich reality show „Sixteen”, gdzie szesnaście kandydatek walczyło o wygraną, którą było miejsce w zespole. Na ten moment TWICE jest jednym z najpopularniejszych dziewczęcych zespołów k-popowych na świecie, a na swoim koncie ma aż 121 wygranych różnych programów muzycznych i 135 nagród.

Obecnie grupa wydała 20 koreańskich oraz 10 japońskich albumów, które do dziś cieszą się niesamowitą popularnością. I o jednym z nich chciałabym teraz opowiedzieć. To mój faworyt, który będzie bardzo odpowiedni na długie jesienne spacerunki.

„Eyes Wide Open” to drugi album studyjny TWICE wydany 26 października 2020 roku z piosenką „I CAN’T STOP ME” jako utworem tytułowym. Album utrzymany jest w klimacie retro, co dodatkowo pozwala słuchaczom przenieść się do świata lat 80., kiedy piosenki o podobnym brzmieniu były codziennością, więc wszystkim miłośnikom stylu dawnych lat serdecznie go polecam!

Jeśli chodzi o piosenki, moje top 3 to zdecydowanie „I CAN’T STOP ME”, „SAY SOMETHING” i „BEHIND THE MASK”. Jednak pozostałe piosenki są równie dobre. Cały album uważam za najlepszy album TWICE i mam nadzieję, że, jeśli już zdecydujecie się go przesłuchać, to przypadnie wam do gustu.

1. I CAN’T STOP ME
2. HELL IN HEAVEN
3. UP NO MORE
4. DO WHAT WE LIKE
5. BRING IT BACK
6. BELIEVER
7. QUEEN
8. GO HARD
9. SHOT CLOCK
10. HANDLE IT
11. DEPEND ON YOU
12. SAY SOMETHING
13. BEHIND THE MASK



DZIAŁ MODOWY

W każdej szafie warto mieć bazę pasującą zarówno do ekstrawaganckiego stroju, jak i takiego pełnego prostoty. Ten sezon po raz kolejny udowadnia, że moda zatacza koło, bo w ostatnim czasie pojawiły się w niej tylko niewielkie zmiany. Dlatego warto przejrzeć szafę mamy, taty, bądź babci, żeby odnaleźć w niej perełki, mogące dopełnić nasze stylizacje. W mojej opinii rok 2022 i 2023 stały się w pewnym sensie przełomem dla współczesnej mody – ludzie coraz częściej zbierają się na odwagę łączenia tego, co wcześniej było niedopuszczalne. I tak np. w Internecie, według mnie, obecnie królują @ciepłeskairepety i @izabelazabielska (ALE I MOJA UKOCHANA PRZECUDOWNA @sandraplajzer), które udowadniają, że ubrania są po to, żeby nas zdobić, wyrażać, a przede wszystkim sprawiać nam frajdę. Nie musisz wyglądać wcale jak wszyscy inni ani wpisywać się w trendy, zatem w tym artykule pokażę Ci zarówno to, co króluje w modzie tej jesieni, jak i to, co ją tylko urozmaica. Warto też wspomnieć, że trwająca pora roku w całości należy do „jesieniar” – dlatego czas opustoszyć letnie półki i dać miejsce, długim miękkim sweterkom, dzwonom i rzecz jasna conversom.

DOMINUJĄCE MATERIAŁY

Tej jesieni stanowczo króluje stawianie na dobre, trwałe materiały i powrót do starej dobrej klasyki. Popularna jest zasada „total look”, czyli stylizacji złożonej w całości z jednego rodzaju materiału – chociażby królującego w tym sezonie jeansu, który przejął wszystkie sieciówki – nietrudno znaleźć masę kamizelek, spódnic czy oszałamiających sukienek nadających zupełnie inną jakość i sensowi.



WZORY

W tym sezonie ujawniły się delikatne trójwymiarowe kwieciste wzory, szkocka krata (głównie w odsłonie eleganckiej; garsonki, spódnice, ale i sweterki) i paski (które występują chociażby w precudownych, dzianinowych kompletach i oczywiście na sweterkach). Ponadto możemy znaleźć wiele odzieży w grochy, która nawiązuje do stylu lat 50- tych. Wiele ciekawych printów możecie znaleźć w sklepie Medicine, który, co mnie zaskoczyło, jest naszym polskim wytworem, a na swojej stronie reklamuje się hasłem, iż „Medicine to manifest niezależności. Printy to znak szczególny marki.”

SUKIENKI

Zacznijmy od krojów sukienek modnych w tym sezonie. W sieciówkach znajdziemy aktualnie wiele takich, które nawiązują do stylu lat 50- tych, chociażby wbudowanymi gorsetami i długością midi. Tutaj muszę koniecznie polecić wam jedną z moich ulubionych tiktokerek @roksana_bc, która opowiada o swojej historii z wyszukiwaniem takich perełek na różnych targach, aukcjach, czy w klasycznych sieciówkach. Po mistrzowsku łączy je z finezyjnymi nakryciami głowy, czy też ciężką lub skromną biżuterią.

Aktualnie sukienki występują najczęściej w następujących kolorystycznych – beż, butelkowa zielen(nieobiektywnie jeden z najpiękniejszych kolorów „ever”), krwista bądź wpadająca w bordo czerwień (jest teraz dosłownie wszędzie i nawet nie wiecie, jak mnie to cieszy), czern i biel (powrót do klasyków, łączonych w nietuzinkowy sposób) i szarości.

Na ten moment wiele z kreacji jest ze sweterkowych materiałów, pozostawiających użytkownikowi wiele swobody, idealnie wyglądających do kozaków, kowbojek, balerinek, martensów, traperów czy innych krytych butów. Osobiście jestem ogromną fanką HM i to tam mierzyłam wiele propozycji tego typu, jednak opcją dla osób, które lubią

wspierać polskie marki i zależy im na dobrych materiałach jest niesamowicie popularna ostatnio marka @noszesztuke, która odnosi wielki sukces wśród internautów i proponuje szeroką gamę kolorów i krojów. Jednak wiele zamienników ich kreacji, z gorszym składem można znaleźć w Bershce czy Stradivariusie



SPODNIE

Jeżeli chodzi o dolną część garderoby odkryciem są garniturowe spodnie z białymi wstawkami, cargosy o niesymetrycznej budowie, kuloty, czy biodrówki. Jeżeli chodzi o modele jeansów, w tym sezonie definitywnie wygrywają; baggy jenas, straight wide, dzwony czy mom jeans. Jednak dalej można znaleźć w sieciówkach przez wielu znienawidzone skinny jeans, które ostatnio mają czas niesławy.

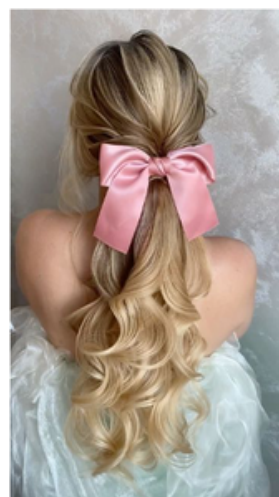


DODATKI

Wkraczając w nieco prywatne sfery, muszę przyznać, że jestem absolutnie zakochana w nietypowej biżuterii, opaskach czy innych okryciach głowy i musi się tu znaleźć nieco inspiracji także dla was. Więc, jeżeli chodzi jeden z moich ulubionych sklepów z biżuterią, to jest to Lookah umiejscowiony na Nowym Świecie, gdzie znajdziecie masę zarówno indyjskiej, jak i klasycznej biżuterii, jakiej nie ma nikt inny. Ponadto niedawno odkryłam niesamowity sklep z taną i niepowtarzalną biżuterią Bijou Brigitte, umiejscowiony w Arkadii.

Spotkacie się tam z ogromnie empatyczną obsługą, która z wielką radością dobierze biżuterię konkretnie pod was. Poniżej zamieszę wam nieco inspiracji na fryzury i małe detale, które całkowicie mogą odmienić charakter waszej stylizacji, jak np. krawaty czy apaszki!

Wstążki zaś to genialny pomysł, żeby wplątać je we włosy, ale także włożyć zamiast sznurówek do ciężkich butów!



DRUGIE ŻYCIE LUMPEKSÓW

Przez ostatnie lata popularność lumpeksów, nazywanych także sklepami „second hand”, diametralnie wzrosła. Korzystają z nich nie tylko dorośli, którym znane są one od dawna, jak również zainspirowana modą z ubiegłych dekad, młodzież. Dla nastolatków szukanie ubrań w sklepach z używaną odzieżą ma związek z ekologią, bo wiedzą, jak ogromny wpływ wywiera ówczesna moda na środowisko naturalne, szczególnie ważne dla młodego pokolenia.

Wyższe ceny w lumpeksach

Wraz ze wzrostem zainteresowania, ceny w lumpeksach stale rosną. Coraz częściej koszt odzieży używanej dorównuje temu z sieciówek. Sprzedawcy poszerzają swoją wiedzę na temat dobrych jakościowo materiałów oraz marek, które podnoszą wartość danej rzeczy. W wyniku tak szerokiego zainteresowania modą ubiegłych dekad oraz ciągle rosnącym popytem na rzeczy vintage, wykształciły się niezależne sklepy stacjonarne, jak i cieszące się ogromną popularnością strony internetowe, oferujące zadbane ubrania z drugiej ręki. Do wzrostu cen przyczynia się oczywiście również szybująca w górę inflacja oraz brexit.

Największy dystrybutor odzieży używanej

Obecnie największą dostępną platformą, na której użytkownicy kupują i sprzedają towar z drugiej ręki, jest Vinted. Aplikacja ta została założona w 2008 r. przez parę z Litwy. Obecnie firmę wyceniono na 4,5 miliarda dolarów, a użytkownicy z niej korzystający pochodzą z kilkunastu różnych państw, a nawet kontynentów.

Jak działa Vinted?

Aplikacja jest niezwykle prosta w użyciu – wystarczy jedynie założyć konto i dodać zdjęcia, opis oraz cenę wystawianego przez nas produktu, a następnie zatwierdzić ofertę. Vinted nie pobiera żadnych opłat za dodanie ogłoszenia, tylko klient płaci za wysyłkę oraz ochronę kupujących.

Oznacza to, że sprzedający zawsze otrzymują 100 % tego, co zarobią. Ten fakt z pewnością przyczynił się do tak dynamicznego sukcesu tej firmy.

„Zależało nam na stworzeniu łatwej, dostępnej, opartej na społeczności, stworzonej w intuicyjnym formacie aplikacji, tak aby ten sposób myślenia mógł zostać zintegrowany z codziennym życiem użytkowników” – premis platformy, według jej założycieli (Mildy Mikuty i Justasa Janauskasa).

Nasze warszawskie polecenia!

Baza Vintage – Vintage Shop , Polna 30A
UDO second hand, ul. Ludwika Kondratowicza 22a
GEMMA odzież na wagę, ul. Grójecka 81/87



Self-Care

Jesienna pogoda już dała o sobie znać, a wraz z nią przyszło znaczne obniżenie temperatury. Na drzewach zaczęły pojawiać się kolorowe liście, a słońce coraz rzadziej spogląda zza chmur. W związku ze zmieniającą się porą roku, nasze potrzeby również ulegają zmianom. Pokażemy Ci, jak skutecznie dbać o zdrowie i wygląd w tym okresie.

Jako pierwszy weźmy pod uwagę makijaż. W okresie letnim był on lekki, naturalny i nierzucający się w oczy. Wraz z nadchodzącą jesienią, w grę wchodzi mocniejsze kolory, takie jak odcienie brązu, pomarańczowego czy czerwieni. Powracające każdego roku smokey eyes, czyli zastosowanie ciemniejszych cieni na zewnętrznym kącie i części ruchomej powieki, także będą mile widziane, tak jak bordowe pomadki i konturówki. W świecie zapachów królować będą cięższe i ostrzejsze perfumy i mgiełki. Mamy dla Ciebie propozycję dwóch głównych zapachów kojarzących się z jesienią: wiśniowy oraz waniliowy.

Pierwszy z nich polecamy dla osób, które wolą wyraziste produkty zapachowe, takie jak perfumy „Kayali Lovefest Burning Cherrey” z Sephory, perfumy „Cherry Smoothie” z Zary, czy mgiełka „Cherry Elixir” z Victorii Secret.

Natomiast, jeśli preferujesz słodsze opcje, na pewno spodoba Ci się woda toaletowa „Her Golden Secret” od Antonio Banderas, mgiełka „Sol de Janeiro 62” dostępna w Sephorze lub perfumy „Yves Saint Laurent” dostępne w Douglas czy w Notino.

Nie zapomnijmy jednak o dbaniu o skórę tej jesieni, kiedy jest ona najbardziej skłonna do wysuszania się. Ważne jest nawilżenie, zarówno skóry twarzy jak i rąk. W odpowiedzi tutaj przychodzą liczne kremy nawilżające. Ostatnio coraz bardziej popularna staje się marka CeraVe, która oferuje szeroką gamę kremów i balsamów nawilżających do twarzy.

Niezawodne w tej kwestii są także najzwyklejsze kremy Nivea. Do rąk polecamy natomiast kremy od marki Evon, które przynoszą ulgę w walce z suchymi dłońmi, a poza tym są dostępne w niezwykle licznych wariantach zapachowych. Ważne jest również stosowanie kremów przeciwsłonecznych SPF do twarzy. Chociaż może się wydawać, że ze względu na pochmurną pogodę nie są one potrzebne, to pamiętaj, że Twoja skóra jest wystawiona na działanie promieni słonecznych przez cały rok.



14



Dbanie o zdrowie nie odnosi się jedynie do kwestii fizycznej, lecz również do kwestii psychicznej. Jesień często przynosi obniżenie nastroju, związane z rzadkim wychodzeniem słońca i coraz częstszymi opadami deszczu. Jak możesz uniknąć tzw. „jesiennej depresji” i nie dać się ponurej pogodzie? W drodze do szkoły możesz słuchać letniej, energicznej muzyki, która da ci motywację na cały dzień. Codziennie ubieraj się tak, żebyś to ty czuł/a się komfortowo, dla jednych to może być sweter i jeansy, a dla innych bluza i dresy. Ważne żebyś ubierał/a się w zgodzie ze sobą. Po powrocie do domu nie siadaj od razu do lekcji, daj sobie trochę czasu na odpoczynek. Porozmawiaj z rodzicami lub z rodzeństwem, wyprowadź psa lub obejrzyj odcinek ulubionego serialu.

Staraj się myśleć pozytywnie i do wszystkiego podchodzić bez zbędnych nerwów!

Zmiana temperatury, krótkie dni oraz spadające liście nie muszą oznaczać pogorszenia twojego poczucia własnej wartości. Rozpoczęcie się szkoły i zakończenie wakacji może spowodować mniejszą ilość czasu na dbanie o siebie, ale najważniejsze jest, by czuć się dobrze w swojej skórze, a zarazem mieć możliwość zadbać o siebie.





SPORT



Hejka Zośkowicze!

W tym miejscu porozmawiamy sobie trochę o sporcie, a głównie o piłce nożnej i aktualnie rozgrywanym turnieju EURO. Pośmiejemy się z naszych niepowodzeń, bo nawet z tego trzeba umieć się śmiać. Będziemy też cieszyć się naszym sukcesem związanym z siatkówką!

ZAPRASZAMY DO CZYTANIA :))

Euro odbywa się co 4 lata już od 1960 r. Na początku pod nazwą „Puchar Narodów Europy”, a po mistrzostwach we Włoszech w 1968 r. pod nazwą „Mistrzostwa Europy”. Obecnie trwające mistrzostwa rozpoczęły się w marcu tego roku i będą trwać do marca 2024 roku. Dla tych, którzy nie mają dużej wiedzy w tym temacie, przedstawimy kilka zasad działania tego turnieju. W mistrzostwach występują 53 drużyny podzielone na 10 grup(A,B,C,D,E,F,G,H,I,J), z czego dwie najlepsze drużyny z każdej grupy awansują do finałów.

Polska będąca w grupie E, rozegrała 6 meczów do dnia 15.10, z czego wygrany mecz 12.10 z Wyspami Owczymi (2:0 dla nas) i wygrana Albanii tego samego dnia w meczu z Czechami (3:0), ustawiły nas na 2 miejscu w tabeli kwalifikacyjnej.

Jednak Reprezentacja nie utrzymała się zbyt długo na tym miejscu, gdyż już po 3 dniach od meczu z Wyspami Owczymi, 15.10 Polska rozegrała mecz z Mołdawią, który zremisowała (1:1) i spadliśmy przez to na 3 miejsce w tabeli, zmniejszając nasze szanse na dostanie się do finałów. Jak pewnie część z was zdaje sobie z tego sprawę, Reprezentacja Polski w tym roku nie prezentuje się dobrze na mistrzostwach, lecz niestety nie jest to zaskakujące ;(.

Dlatego rzućcie okiem na wybrane przez nas memy o naszej kochanej Reprezentacji.

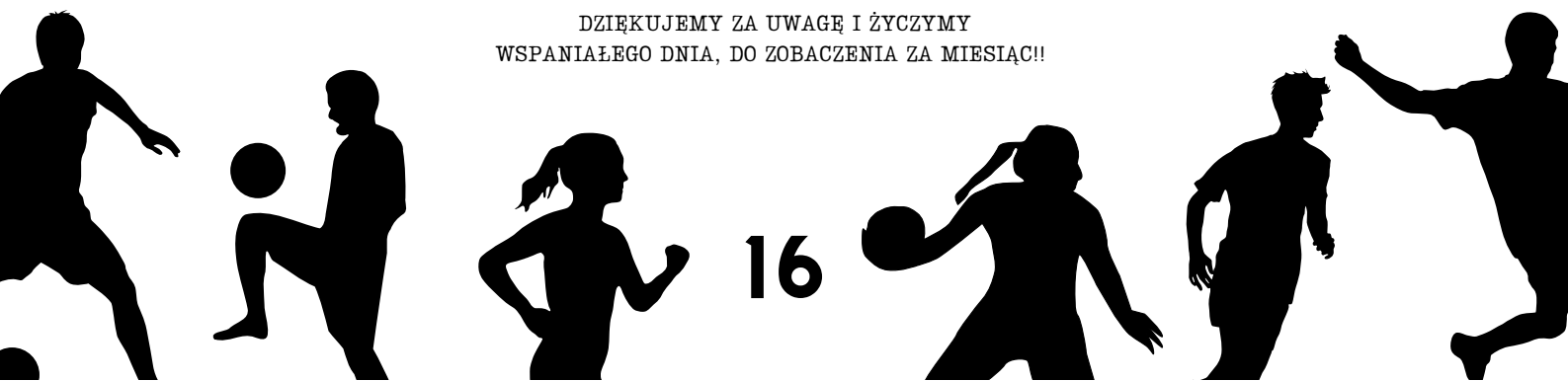


Nadchodzący mecz 17.11 odbędzie się na stadionie Narodowym w Warszawie i od jego wyniku zależy nasza kwalifikacja do finałów.

W piłce nożnej, co prawda, mistrzami nie jesteśmy, za to siatkówka jest już lepszym sportem dla naszego narodu. W tym roku wywalczyliśmy po raz drugi w historii tytuł „najlepszej drużyny starego kontynentu, po wygranym meczu z Włochami rozegranym w Rzymie (3:0 dla nas). Trenerem naszej reprezentacji jest Nikola Grbić.



DZIĘKUJEMY ZA UWAGĘ I ŻYCZYMY
WSPANIAŁEGO DNIA, DO ZOBACZENIA ZA MIESIĄC!!



OKROPNE FIRMY NA RYNKU GIER WIDEO

W aktualnych czasach większość zdaje sobie sprawę z tego, że wielkie firmy rzadko mają na uwadze ludzi. Większość korporacji obchodzi tylko to, ile mogą zarobić i, jak łatwo i szybko to zrobić. W tym celu będą stosować najróżniejsze taktyki. Przez to że mają na uwadze tylko zysk, obniżają jakość produktu, aby wydawać, jak najmniej pieniędzy na pracowników i również okłamywać konsumentów. Duże firmy na rynku gier wideo, które słuchają krytyki fanów są rzadkością. Wielu ludzi straciło wszelkie zaufanie wobec korporacji przez ich sposób traktowania fanów na przestrzeni lat.

Electronic Arts (EA)

Jest to jeden z największych wydawców gier na świecie, który w społeczności graczy zdobył reputację jednej z najbardziej chciwych korporacji na rynku. Firma ta jest odpowiedzialna za stworzenie jednych z najbardziej znienawidzonych praktyk biznesowych na rynku. Do takich należą mikrotransakcje na modelu pay to win, wypuszczanie gier w niekompletnym stanie z masą błędów, aby w przyszłości wydać jej kolejne elementy za pieniądze. Ironią jest, że nazwa tej firmy odnosi się do tego, że w przeszłości traktowali swoich pracowników jak artystów, a gry jak sztukę, co bardzo kontrastuje z ich praktyką wykupywania małych firm, które następnie bankrutują. Należy również pamiętać o tym, że co roku wypuszczają ten sam produkt z inną liczbą. Aktualnie mają tak słabą reputację, że samo wspomnianie o nich jest na ogół tylko żartem.

Activision Blizzard

Activision Blizzard miało relatywnie dobrą reputację przez długi czas, ale zmieniło się to w ostatnich latach. W 2021 roku cały departament sprawiedliwości w Kalifornii pozwał tę firmę za złe warunki pracy, molestowanie kobiet, gwałt, samobójstwo i nierówne pensje w zależności od płci. Zmieniając temat na mniej drastyczny, firma ta również składała graczom Overwatch fałszywe obietnice, którymi próbowali tłumaczyć kilkuletnie przerwy od dodawania czegokolwiek i słabe zarządzanie grą. Zapowiadany sequel okazał się być jedynie większą aktualizacją, która miała tylko ćwierć tego, co zapowiadali 3 lata temu. Parę miesięcy po wypuszczeniu „drugiej części” gry, gdy zauważyli spadającą popularność, wypuścili Overwatch 2 na Steam, który jest największym dystrybutorem gier. Na tej platformie otrzymali 90% negatywnych komentarzy pierwszego dnia. Powodem tego jest to, że na forach Blizzarda niemożliwym jest jakkolwiek forma krytyki poza tą, która stawia ich produkty w pozytywnym świetle.



RUNY – TAJEMNICZE PISMA PRZESZŁOŚCI

Runy to znaki używane niegdyś na terenach Europy Północnej. Są one dość interesującym aspektem naszej kultury, ponieważ były jej początkiem. Ten rodzaj pisma rozwijał się tysiące lat temu, dzięki czemu jest niesamowicie tajemniczy i rzadko spotykany w codziennym życiu. Tutaj przyjrzymy się pochodzeniu run, pierwszym wzmiankom o nich, różnym rodzajom i ich zastosowaniom.

POCHODZENIE RUN

Runy mają swoje początki w starożytnych plemionach germańskich i nordyckich, zamieszkujących obszary dzisiejszej Skandynawii, Niemiec i Danii, a powstały prawdopodobnie w II wieku naszej ery i są jednymi z najstarszych systemów pisańskich w Europie. Jednak ich pochodzenie nie jest do końca jasne, jakie były dokładne źródła inspiracji dla run. Ich pochodzenie nie jest jednak tak bardzo ważne, gdyż runy stały się nieodłączną częścią kultury i historii ludów całej północnej Europy.

PIERWSZE WZMIANKI O RUNACH

Pierwsze wzmianki o runach można znaleźć w tekstach i zapiskach pochodzących z III i IV wieku naszej ery. Jednym z najważniejszych źródeł informacji na temat run jest starożytny poemat epicki „Beowulf”, oryginalnie napisany w języku staroangielskim. W „Beowulfie” są odniesienia do run, jako formy komunikacji i zapisywania wiedzy. Okazuje się jednak, że najważniejszymi źródłami wiedzy o runach są inskrypcje na różnego rodzaju przedmiotach, takich jak kamienie runiczne, broń, narzędzia i ozdoby. Te przedmioty mają na sobie często krótkie zdania lub symbole, które pozwalają badaczom odczytywać znaczenie run, jak i rekonstruować dawne wierzenia i historię społeczeństw, które ich używały.

RODZAJE RUN

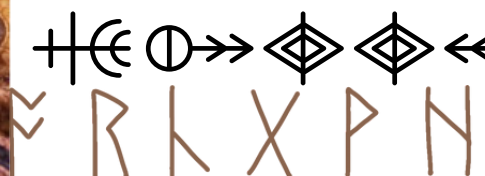
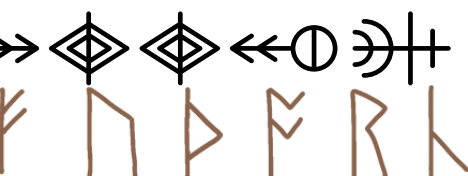
Istnieje wiele systemów tego pisma, ale główne noszą nazwy „futhork starszy” i „futhork młodszy”. Starszy składał się z 24 znaków, a używano go od II do VIII wieku, zaś młodszy zawierał 16 znaków i używany był od VIII do XII wieku. Oba systemy miały swoje wariacje w zależności od lokalizacji. Ważne jest również to, że nie służyły tylko i wyłącznie do pisania, a używane były też jako talizmany i magiczne symbole. Istniały także liczne sposoby wróżenia z run, na przykład ich rzucanie lub czytanie ich z ręki. Znaki były często wieloznaczne i stanowiły ważną część życia i kultury ludów, które ich używały.

ZASTOSOWANIE RUN

Często runy używane były do komunikacji, tworzono inskrypcje na kamieniach, drewnie i każdym możliwym materiale. Oznaczano nimi również przedmioty osobiste, jak broń i narzędzia, co spotkać można było szczególnie w kulturze wikingów. Równie ważne były w sferze duchowej. Wykorzystywano je do przewidywania przyszłości, wierzone w rzucanie za ich pomocą zaklęć, ochronę przed złem. Pojawiały się też w religijnych praktykach nordyckich i germańskich. Za ich pomocą zapisywano mity lub legendy, kalendarze, daty i różne ważne wydarzenia. Dziś spotkać je możemy głównie w kontekście magii i wróżbiarstwa, jako znaki mające sprawować ochronę lub przynieść bogactwo. Oto niektóre z nich:

1. Fehu (ᚼ): oznacza dobrobyt, bydło, często utożsamiana jest z bogactwem i sukcesem.
2. Uruz (ᚹ): czyli siła, byk. Przynosi zdrowie i siłę fizyczną.
3. Thurisaz (ᚦ): Ta runa kojarzona jest z kolcem. Używa się ją jako środek do odpędzania negatywnej energii i zła.
4. Ansuz (ᚹ): Symbolizuje bogów/ducha. Związana z komunikacją, mądrością i inspiracją, może wskazywać na otrzymanie ważnych wiadomości.
5. Raido (ᚱ): To runa podróży i rzeczywistości ułatwia podróż oraz nawet przemieszczanie się w przestrzeniach astralnych.
6. Kenaz (ᚷ): Symbolizuje jasność, światło, pochodnię. Związana jest z wiedzą, i oświeceniem. Kieruje na właściwą drogę.
7. Gebo (ᚷ): Oznacza dar, może symbolizować pozytywne relacje i harmonię w związkach.
8. Wunjo (ᚢ): Ta runa jest związana z radością, przyciąga pozytyw w życiu i prowadzi do szczęścia.
9. Hagalaz (ᚨ): czyli grad/burza. W magii ochronnej przeciwdziała katastrofom.
10. Nauthiz (ᚱ): To runa wytrwałości, pomaga przetrwać trudne sytuacje i się nie poddać.
11. Isa (ᚲ): Symbolizuje lód. W magii spowalnia lub zatrzymuje szkodliwe procesy.
12. Eihwaz (ᚦ): Ta runa jest związana ze śmiertelnością uzyskasz dzięki niej wgląd w aspekty życia i śmierci.

Run jest oczywiście o wiele więcej, mają inne znaczenia i wykorzystywane są w innych celach. Podczas używania ich warto nie zapominać o ich pierwotnych przeznaczeniach, jak i o tym, że stanowią ważną część dziedzictwa kulturowego ludów północnoeuropejskich.



HOW I MET YOUR MOTHER

„How i met your mother” to serial komediowy rozgrywający w Nowym Jorku. Główny bohater Ted Mosby (Josh Radnor) opowiada swoim dzieciom historię poznania ich matki, zapoznając nas przy tym z licznymi przeżyciami, jakie napotkały w tamtym czasie paczkę przyjaciół. Same wydarzenia pokazane są jako retrospekcje z punktu widzenia głównego bohatera, w czasie których usłyszeć możemy wiele znakomitych żartów, jak i zobaczyć różne problemy, jakie napotykamy w XXI w.

Aby zrozumieć sens tego serialu, po prostu musimy go obejrzeć, a to możemy na platformie Disney+.

Dlaczego warto zwrócić uwagę na ten serial?

Każdy z piątki bohaterów ma w sobie inne cechy oraz dąży do czegoś innego, np. Ted (Josh Radnor) szuka prawdziwej miłości, chce założyć rodzinę, Barney (Neil Patrick Harris) prowadzi beztroskie życie, nie martwi się aktualnymi problemami i większość czasu spędza na zabawie, a Robin (Cobie Smulders) rozwija karierę zawodową, o której bardzo marzy.

Jednak, moim zdaniem, sam serial najbardziej imponuje ukazaniem prawdziwego znaczenia przyjaźni, która w obecnych czasach jest coraz trudniejsza do znalezienia. Sami bohaterowie są gotowi poświęcić swoje cele oraz sukcesy dla szczęścia najbliższego przyjaciela, z czego wynika wiele prze zabawnych oraz abstrakcyjnych sytuacji, przygód lub wyzwania.

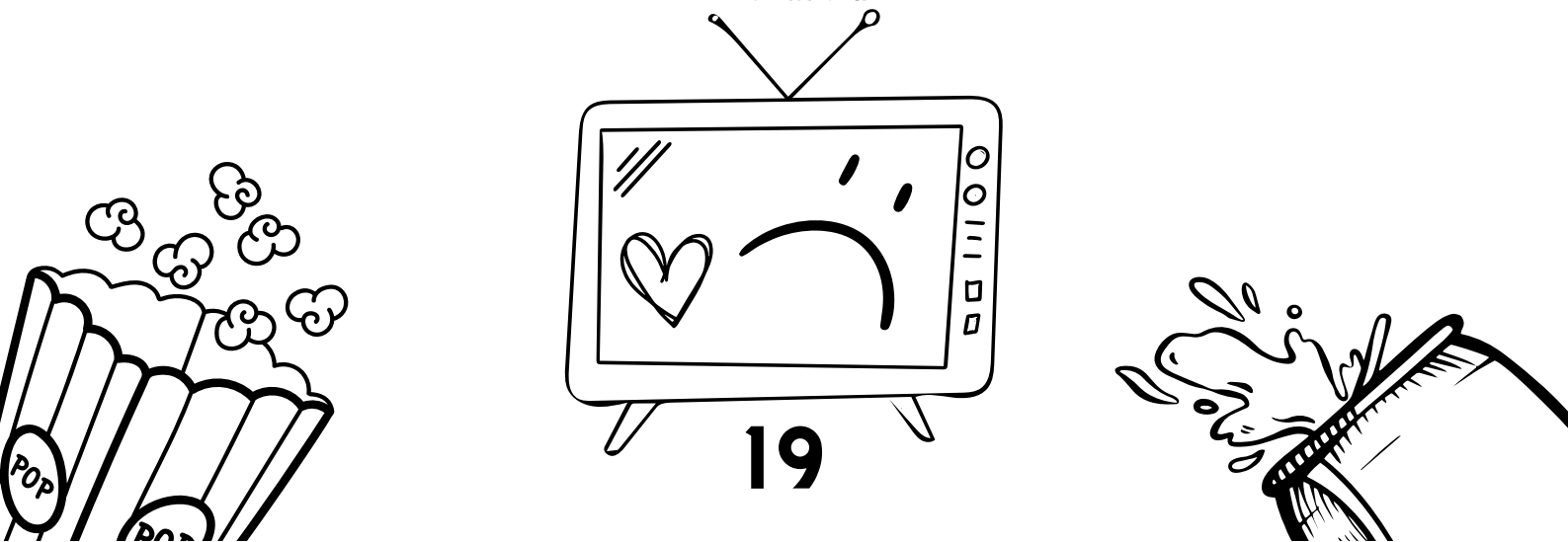
Dzięki serialowi dowiadujemy się, że rodzina to nie tylko ludzie powiązani tymi samymi genami i DNA, tylko wszyscy bliscy, którym można szczerze ufać oraz zawsze mieć w nich wsparcie. Taką właśnie rodziną są Ted, Barney, Robin, Lilly i Marshall, którzy zawsze mogą na sobie polegać. Tak zwyczajne zajęcie, jak przesiadywanie w barze „MacLaren’s Pub” uszczęśliwia grupę na całe dni.

A czym ten Sitcom różni się od „Friends”?

Chyba każdy, chociaż raz, słyszał o serialu „Friends” emitowanym w latach 1994–2004.

Jest to przecież również serial o przyjaźni, więc czym „How I met your mother” odbiega od niego? Warto zaznaczyć, że „Friends” jest legendą wśród sitcom’ów i ciężko porównywać go do innych seriali komediowych, jednak warto zaznaczyć, że ten serial był produkowany przed rozwojem technologii. „How I met your mother” porusza tematy związane z pojawieniem się pierwszych smartfonów, laptopów i innych nowych technologii, które wtedy były jeszcze niewyobrażalne. Świat szybko się zmienia, społeczeństwo domaga się nowych rozwiązań, a bohaterowie muszą mierzyć się z nowymi wyzwaniami.

Podsumowując, sitcom „How I met your mother” jest wspaniałym 9-sezonowym przeżyciem, pełnym wzruszeń i śmiechu, który serdecznie polecam każdemu.



WSZYSCY JESTEŚMY ŁOTRAMI

Amanda Foody i Christine Lynn Herman

Czy jeden błysk może przeważać o czyjejs przyszłości? Jedna klątwa odebrać oddech i życie? A świat stworzyć z nastolatka marionetkę do zabijania? W jakich okolicznościach może zakwitnąć miłość i czy przyjaźń przestaje istnieć w pewnych warunkach? Jaką rolę gra w tym wszystkim magia?

Wszyscy jesteśmy łotrami jest moim odkryciem miesiąca, a także ucieczką do fascynującego świata za każdym razem, kiedy byłam zbyt zmęczona na cokolwiek innego. To historia siedmiu nastolatków, na których ciąży straszliwa klątwa – co dwadzieścia lat jakiś młody dziedzic musi przystąpić do magicznego turnieju, zabić pozostałą szóstkę, wygrywając przy tym potężną magię dla swojego rodu, na tle nieba zabarwionego barwą szkarłatu, które wraz z każdą śmiercią staje się coraz bardziej niebieskie. Wraz z każdą śmiercią wszyscy nastolatki są bliżej wyjścia, lecz za jaką cenę? Nie da ominąć się zasad turnieju. Nie da się nie podlać tych ziem ich ulubioną pożywką – krwią. Każda próba utrzymania wszystkich przy życiu i tak skończy się śmiercią, którą ściągnie na nich pakt turnieju. Każdy z rodów z czegoś słynie „Rodzina Lowe’ów uczyniła z okrucieństwa powód do dumy i „och tak szczyciła się nim” głosi pierwsze zdanie książki. Zawsze wygrywają, są bezlitośni, a z ich twarzy zieje okrucieństwo. Ich kandydat podczas pewnego turnieju zakończył go już po 45 minutach. Co ważne, nikt z rodu Lowe’ów, będący przy zdrowych zmysłach, nie przekracza linii igrzysk. Nikt nie zna przepisu na ich zwycięstwo, nikt nie zna także jego ceny. W tym turnieju ich kandydatem jest Alistair Low, którego wychowaniu towarzyszyły słowa: „Potwory nie zdołają wyrządzić ci krzywdy, jeśli sam też będziesz potworem”. Jest, co pewne, najpotężniejszym kandydatem, szkolonym do walki od najmłodszych lat – zakopywany żywcem jako dziecko, porzucany na pastwę potworów i egipskiej ciemności. Sądzę, że Alistair jest jednym z moich ulubionych bohaterów, o ile nie ulubionym – jego palce zdobią wykwintne, drogo zdobione pierścienie klątw, w kieszeni spodni mieści się zawsze krzyżówka lub jakaś książka, a z twarzy bije zaciętość, podkreślana przez głębokie zakola. Jest niepozorny niski, szczupły i czasem niezdarny, lecz cwany i pewien swojej siły.



Następną z bohaterek jest Isobel Mascalan – rudowłosa piękność, rozchwytywana przez media, była pierwszą ogłoszoną uczestniczką. Jej rodzina i ich dziedzictwo nie są jej blisko znane, lecz dziewczyna sądzi, że turniejem udowodni, że bardziej na nie zasługuje. Jej przewagą jest umiejętność tworzenia czarów z najwyższych poziomów, i niewinność, którą wykorzystuje jako broń.

Briony Thorburn to definitywnie znienawidzona przeze mnie postać. Przeświadczona o swojej potędze, władzy i wiedzy, nie cofnie się przed niczym, by zwyciężyć. Jej sumienie gdzieś zanika, a wygrywa żądza władzy, magii, a może w rzeczywistości cierpienia?

Gavin Grieve – kandydaci z jego rodziny zawsze umierają jako pierwsi.

Upokarzani, z zszarganym imieniem, wystawiają już obojętnie jakich kandydatów, wiedząc, że ci zginą jako marna pożywka dla turnieju. Dysponują najmniejszą ilością klątw, najuboższym wykształceniem i opinią alkoholików. Jednak Gavin chce przełamać tę złą passę, lecz czy to mu się uda? Czy kroki, które podejmie nie staną się zbyt rozpaczliwymi?

Tak oto prezentują się czterej główni bohaterowie. Poznajemy ich myśli, wątpliwości i rozważania o ostatnich deskach ratunku. Wiemy, czego się boją i jaką maskę muszą założyć konkretnego dnia. Historia jest opisana, prostym, lecz czasem misternym językiem, a na początku każdego rozdziału dostajemy jakiś smaczek na temat jednej z rodzin. Na pewno nie jest to książka, która się wam z czymś nie skojarzy, nie wychodzi stanowczo przed szereg, lecz trzyma w swych dłoniach całą uwagę czytelnika. Znajdziemy w niej osławiony wątek enemies to lovers, one bed i wiele innych.

To cudowna lektura na nadchodzące jesiennie wieczory, gdy stukot deszczu pieści nasze uszy, a w rękach znajduje się jakiś ciepły napar, zaś ciało znajduje się pod kocem. To dobra książka na rozpoczęcie swej przygody z fantastyką.



Maciej Szydłowski, 2a

„Rozważania o miłości”

Ludzka miłość

To nie lada zawitość

Myśli sobie jeden taki

Czy takim uczuciem darzą się też ptaki

Mędracy nad mędrkami odpowiedzi nie znają

A mimo to ludzie ciągle w tym sensu szukają

Jednak na próżno się w tym czegoś doszukiwać

Bo to jak igły w stogu siana poszukiwać

Może do bliźniego nam w życiu miłość potrzebna

Ja natomiast uważam, że nie jest niezbędna

Potrzebują jej ci, którzy chcą się zadowolić

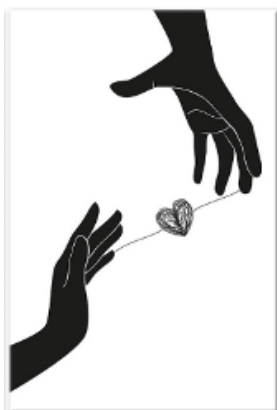
I w przeciwieństwie do samotnych nie wyniszczać się powoli

Gdzie tu sens skoro zaprzeczam sam sobie

Może któryś z rodziców wam na to odpowie

Nie sądzę jednak by ludzie wiedzieli coś w swej bierności

Albowiem nie są zbadane przez nich ścieżki miłości



Nanako
“Wybrałam ciebie”

W każdej chwili widzę cień twojego serca.

*W każdej kropli krwi mojej
przepływają uczucia do ciebie.*

Paraliżują mój umysł,

Pragną ciebie.

*Czujesz ten zapach pól w słoneczny
dzień?*

Tak pachnie miłość.

Wśród wszystkich róż wybrałam ciebie.

*Wśród wszystkich utworów wybrałam
twój.*

*Dwa słowa zanim mnie pochłonie
zachwyt twoją osobą.*

Kocham cię!



Aniela Gurtowska

„Świt”

Oleander nie lubił przyznawać się do panicznego strachu przed ciemnością. Przychodziła ona do pięciolatka łaszac się jak kot – cicho, niepostrzeżenie, z tą charakterystyczną rozbawioną zagadkowością, gdy tylko słońce chowało zabarwione czerwienią oblicze na zachodzie. Jedyną bezpieczną przystanią, pewnym ratunkiem dla chłopca były wtedy kochające objęcia matki. Czy pamiętał jeszcze jej twarz? Czasem wydawało mu się, że tak, że mógłby odtworzyć jej rysy perfekcyjnie z pamięci, ale po krótkim momencie pozostawało jedynie zamglone wspomnienie kojącego zapachu suszonych kwiatów, które swego czasu wypełniały jej pokój.

Mały Oleander pozwalał matce zanieść się do łóżka, przykryć białą pościelą, ucałować w czoło i zabrać w ten sposób wszystkie dziecinne troski i przegonić potwory, czające się w ciemności.

To było dobre wspomnienie. Mówiła wtedy zazwyczaj: „Nie bój się zgasić światła. Kiedy ciemność przyjdzie i zostanie powitana jak przyjaciółka, nie będzie jej przykro”.

Więc mały Oleander gasił światło i zaciskał oczy, walcząc z panicznym lękiem, okiełznując go.

Potem wielokrotnie stwierdzał, że porównanie ciemności do kota było jak najbardziej trafne.

Niezmierzona, miała swoje drogi i sekrety, ale pozwalała się oswoić.

Była przy Oleandrze, gdy dziecięcy umysł wędrował po krainach z jego sennych marzeń.

Towarzyszyła mu, gdy w jego dziewiąte urodziny matka podarowała mu swój ostatni uśmiech.

Kołysała go miękko, jak najlepsza opiekunka, gdy znużony płaczem usypiał.

To ona pewnej nocy doprowadziła Oleandra do jego najwierniejszego przyjaciela w lustrze, gdy spragniony był widoku czyjejkolwiek twarzy. Tak przynajmniej mu się wtedy zdawało.

Oleander z lustra miał dziwaczne pomysły i zagadkowy, nieco drapieżny uśmiech, częściowo zakryty przez otaczający go mrok. Odzywał się tylko w nocy, często niepytany, ale nigdy o nic Oleandra nie winił i zawsze dotrzymywał mu towarzystwa. Także dwunastoletni, samotny chłopiec szybko stwierdził, że nie potrzebuje w zasadzie nikogo innego.

Przyjaciół w zwierciadle nauczył go, jak unikać światła i cieszyć się miękką atmosferą mrocznych jesiennych wieczorów, jak radzić sobie z oceniającymi spojrzeniami i wreszcie – jak całkowicie odizolować się od świata, który przecież nie potrafił pojąć niebezpiecznego, uwodzicielskiego wręcz uroku ciemności.

Miesiące mijały. W tamtym okresie czas w umyśle Oleandra zlewał się w bezsenne noce i oczekiwanie na znajomy, krzywy uśmiech z lustra. Dziewiętnastoletniego wtedy chłopca cieszyła obecność towarzysza o znajomej twarzy.

Najlepszego przyjaciela. Jedyne.

Ale mimo to przez jeden, jedyny dzień w roku, ten przyjaciel stawał się jego śmiertelnym wrogiem. To był moment, w którym Oleander, zatopiony w ciemności, panicznie bał się światła. Zabawne, nawet nie zauważył, kiedy to wszystko tak bardzo się zmieniło. Ale mimo to zawsze zbierał się na odwagę, by wyjść na zewnątrz i odwiedzić cichy cmentarz i siedzieć godzinami na grobie matki. Ten raz do roku. Odbicie zawsze było wtedy okrutnie nie w humorze. Oleander z lustra patrzył na swój rzeczywisty odpowiednik z niechęcią i wyrzutem, gdy ten wracał do zaciemnionego pokoju. Jak gdyby miał mu za złe pamięć o ukochanej osobie. Jak gdyby światło i świat poza tym jednym zamkniętym pomieszczeniem były najgorszym, co mogło go kiedykolwiek spotkać.

Oleander tłumaczył wielokrotnie odbiciu, że ten jeden raz nic się nie stanie, że nadal był jego przyjacielem.

Bo tak było, prawda?

Ale tamtej nocy wszystko poszło nie tak, jak powinno.

Chłopiec z lustra krzyczał, stał się wyrzutem. On, który jako jedyny niczego Oleandrowi nigdy nie wypominał.

Dręczyciel, gorzkie wspomnienie, łyż.

I w jednej nieprzemyślanej chwili – w tej, w której ręka zadziałała szybciej niż myśl – zwierciadło pękło z wielkim trzaskiem.

Oleander nigdy nie wymazał z pamięci uczucia, które towarzyszyło mu, gdy ze ściśniętym sercem patrzył na poranioną pięść. Na odłamki szkła – te szczątki jedynego towarzysza, jakiego miał.

Łzy i strach.

Pierwszy raz od wielu lat, ciemność nie była przyjazna. Mrok przestał upodabniać się do kota. Teraz to była bestia, potwór, z którym młody, złamany człowiek nie potrafił walczyć.

I będąc sam, zaczął się bać i światła i jego braku.

Lata mijały, Oleander nie mógł nawet jednoznacznie stwierdzić ile. Wiedział tylko, że od dawna przestał być dzieckiem. A mimo to jedyne, co z niego zostało, to właśnie złężnione dziecko.

Samotne dziecko.

Dzień za dniem, noc za nocą, wszystko było już jednakowe. Bez wyrazu, bez znaczenia.

Katatonii i apatii, jak wyblakłe zdjęcie, stały się jego nową rzeczywistością. Wszyscy o nim zapomnieli, a i on sam o sobie zapomniiał, jak cień, który nie wie, skąd przyszedł ani dokąd zmierza, a nie żyjąca istota.

Czuł się chory i stary, choć ludzie w jego wieku dopiero zaczynali swe pełne życie. Nie jadł, nie spał, mało się uśmiechał, a mówił jeszcze mniej, blakając się po zaciemnionym domostwie bez celu i wyrazu.

Czasem, gdy gnany był koszmarami, majaki nagle opuszczały go w zupełnie innym miejscu niż tam, gdzie zasnuwały mgłą zmęczony umysł. Tak, jak tej nocy.

Oleander znał ten pokój.

Nie chciał patrzeć na stłuczone lustro przy starych drzwiach. Grube kotary w oknie były lekko rozsunięte, rozstrojone pianino pokryte warstwą kurzu, a w powietrzu wciąż unosił się zapach suszonych kwiatów z minionych lat.

Mężczyzna półprzytomnie włókł się od ściany do pianina, od okna do drzwi, aż w końcu wpadł na rzeźbioną starą komodę i machinalnie otworzył jedną z szuflad. Po chwili wahania wyjął ze środka małą woskową świecę i osiem zapalek.

Z przytępieniem zaniepokojeniem, postawił świeczkę na podłodze, kucając obok. Ręce mu zadrgały. Pierwsze pięć zapalek połamał, szósta zgasła, nim zdążył cokolwiek z nią zrobić, a siódma rozpałała nieśmiały płomyk świeczki.

Oleander czuł się mgliście urzeczony światłem. Nie było straszne, bardziej jak delikatny pocałunek – ten, który dawał poczucie bezpieczeństwa i zapewniał, że wszystko będzie dobrze.

Mężczyzna niepewnie zbliżył rękę, płomyk zamigotał. Młodzieńca ogarnęła senność i prędko zasnął, co w ostatnim czasie było dla niego istną rzadkością.

Wychudzone ciało paranoika, skulone obok małego światła, rozluźniło się nieco, a zniszczone rysy wygładził błogi spokój.

Świeca zgasła z cichym sykiem, a ciemność, czająca się dotąd w kącie pomieszczenia, cicho podkraśla się do udręczonego młodego człowieka.

Jak kot. Jak przyjaciel. Jak znajome ramiona matki.

Cień przebiegł po twarzy Oleandra, a przez okno wpadł świt.

Nieruchome, zimne już ciało, znalezione zostało przez pierwsze promienie wschodzącego słońca.



NATALIA ZINIEWICZ 3A

JESIENNE PRZEPISY

5 PRZEPISÓW NA DANIA Z DYNI

ZUPA Z DYNI

SKŁADNIKI PRZYGOTOWANIE

500 g obranej dyni
250 g ziemniaków
25 g masła
1 cebula
2 ząbki czosnku
1 łyżeczka kurkumy w proszku
1/2 puszki krojonych pomidorów
1 i 1/2 szklanki bulionu
1 szklanka mleka
1 łyżeczka świeżego startego imbiru

Dynię obrać ze skórki, usunąć nasiona, miąższ pokroić w kostkę. Ziemniaki obrać i też pokroić w kostkę.
W większym garnku na maśle zeszklić pokrojoną w kosteczkę cebulę oraz obrany i pokrojony na plasterki czosnek. Dodać dynię i ziemniaki, doprawić solą, wsypać kurkumę i dodać imbir. Smażyć mieszając przez ok. 5 minut.
Wlać gorący bulion, przykryć i zagotować. Zmniejszyć ogień i gotować przez ok. 10 minut. Dodać pokrojone pomidory.
Wymieszać i gotować przez 5 minut, aż warzywa będą miękkie. Zmiksować w blenderze z dodatkiem mleka.



PLACKI Z DYNI

SKŁADNIKI PRZYGOTOWANIE

200 g drobno startej dyni
100 g jogurtu naturalnego
2 małe jajka
3 łyżki cukru
150 g mąki pszennej
1 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
olej lub masło do smażenia

Dynię przed startciem obrać ze skóry i usunąć pestki. Zetrzeć na tarce na drobnych oczkach do miski. Dodać jogurt naturalny, jajka oraz cukier i dokładnie wymieszać.
Do drugiej miski wsypać mąkę oraz proszek do pieczenia i wymieszać. Połączyć zawartość dwóch misek delikatnie mieszając łyżką.
Rozgrzać patelnię i posmarować ją olejem lub masłem.
Nakładać po 2 łyżki ciasta na 1 placka, zachowując między nimi odstępy.
Placki smażyć do czasu aż urosną i będą ładnie zrumienione (przez około 2 minuty). Następnie przewrócić na drugą stronę i smażyć do zrumienienia przez kolejne 2 minuty.



HUMUS Z DYNIA

SKŁADNIKI PRZYGOTOWANIE

1 puszka 400 g ugotowanej ciecierzycy
1 szklanka PUREE Z PIECZONEJ DYNI
1 łyżka oliwy extra vergine
1 łyżka masła orzechowego
1/2 ząbka czosnku
przyprawy: 1 łyżeczka przyprawy curry, 1/2 łyżeczki kminu rzymskiego, 1/2 łyżeczki płatków chili, 1/2 łyżeczki kurkumy, sól i pieprz

PUREE Z DYNI – Dynię pokroić, usunąć pestki, następnie piec skórką do dołu przez około 35min w 180 stopniach C, ostudzoną dynię zmiksować blenderem na gładką masę.
Przygotować ciecierzycę, zachować kilka łyżek zalewy z puszki. Przygotować puree z pieczonej dyni, ostudzić. Puree z dyni odcisnąć w gazie aby było jak najbardziej gęste.
Ciecierzycę z oliwą zmiksować. Można dodać 1 - 2 łyżki zalewy z ciecierzycy, aby łatwiej się miksowało.
Gdy ciecierzycza będzie już rozdrobniona, dodać przygotowane puree z dyni, masło orzechowe, obrany czosnek, przyprawę, doprawić solą i pieprzem. Miksować na gładką konsystencję.



SMOOTHIE DYNIOWO CIASTECZKOWE

SKŁADNIKI PRZYGOTOWANIE

200 g dyni
200 g świeżo wyciśniętego soku pomarańczowego
1 banan
1 łyżka śmietany kokosowej
1 łyżeczka cynamonu
100 g ciastek owsianych
2 łyżeczki cukru
DODATKOWO
150 ml śmietany kokosowej
1 łyżka cukru trzcinowego
2 ciasteczka
2 łaski cynamonu
świeża mięta

Dynię obieramy, kroimy i gotujemy lub pieczemy ok. 20 minut. Miksujemy do uzyskania gładkiego musu, dodajemy sok pomarańczowy, pokrojonego banana, łyżkę śmietany kokosowej, pokruszone ciasteczka i cukier. Wszystko miksujemy na gładkie smoothie.
Śmietanę kokosową ubijamy z cukrem trzcinowym na bitą śmietanę do ozdoby na wierzch.



MUFFINKI DYNIOWE

SKŁADNIKI PRZYGOTOWANIE

250 g mąki pszennej
1,5 łyżeczka proszku do pieczenia
1 łyżeczka sody oczyszczonej
3 łyżeczki cynamonu
szczypta soli
130 g drobnego cukru
4 jajka
200 ml oleju słonecznikowego lub
rzepakowego
200 g puree z dyni
1 jabłko starte na tarce o dużych oczkach
cukier demerara – do posypania
(Wszystkie składniki powinny być w
temperaturze pokojowej.)

PUREE Z DYNI – Dynię pokroić, usunąć pestki, następnie
piec skórką do dołu przez około 35min w 180 stopniach C,
ostudzoną dynię zmiksować blenderem na gładką masę.
W jednym naczyniu wymieszać składniki suche: przesianą
mąkę pszenną z proszkiem do pieczenia i sodą oczyszczoną,
cynamonem, szczyptą soli.
W drugim naczyniu lekko roztrzepać jajka, wymieszać z
olejem, puree z dyni, startym jabłkiem i cukrem.
Połączyć zawartość obu naczyń i wymieszać do połączenia
się składników.
Formę do muffinków wyłożyć papilotkami. Nałożyć do nich
ciasta do około 3/4 wysokości papilotki. Posypać cukrem
demerara. Piec w temperaturze 175 stopni C przez około 20
– 25 minut.





A po co ci tyle tych kasztanów?

Oddamy to wszystko do
jakiegoś przedszkola.

